Nr. 36 Nowy Targ, dnia 8 września 1918 Rok VI

19 GAZETA PODHALAŃSKA 18

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 rubli, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 20 hal.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim walczono o górę Majo, na zachód od Passubio, która przejściowo była w rękach Włochów, poczem odbiły ją ponownie wojska austro-węgierskie.

Na froncie zachodnim cofają się Niemcy na linię posiadaną z wiosną przed swą ostatnią ofenzywą. W pewnych punktach usadowili się już na dawnych stanowiskach, na których chcieliby przezimować. W tym tygodniu cofnęły się wojska niemieckie nad Scarpe, Ailette, oraz między Ypern a la Bassée oddając Anglikom ważną pozycyę na górze Kemmel, nadto między Arras i Peronne. Front niemiecki skraca się zatem i z półkulistego zmienia się na linię prostą opartą o rzeki i kanały. W ten sposób Niemcy chcą zabezpieczyć się od ataków skrzydłowych i zmusić koalicyę do uderzeń z frontu, przyczem atakujący muszą ponieść większe straty i z większym wysiłkiem mogą posuwać się naprzód. Rzeki i kanały zaś mają bronić od ataków pancernych automobilów, którym zawdzięcza koalicya swoje lipcowe i sierpniowe powodzenie. Skrócenie frontu o prawie 150 kilometrów miało jednak tę słabą stronę, że oddało wojskom koalicyi znaczny obszar ziemi z miejscowościami Bapaume, Roye, Peronne, Kemmel, Combles, Noyon, i innemi, których zdobycie krwawo okupiły wojska niemieckie, i pozbawiło Niemców całego owocu wiosennej ofenzywy. Ostateczne ustalenie frontu niemieckiego jeszcze nie nastąpiło, gdyż koalicya atakuje ciągle wśród zaciętych walk z tylnemi strażami ustępujących,

Prawdopodobnie Niemcy spróbują wkrótce wyciągnąć dłoń do zgody. Wskazuje na to pojednawcza mowa ministra niemieckich kolonii Solfa wypowiedziana oczywiście za wiedzą i zgodą niemieckiego rządu i komendy armii, niemniej mowa jednego z niemieckich książąt. Do pokoju jednak dojść niemoże, gdyż koalicya postanowiła walczyć aż do zupełnego zdruzgotania Niemiec, zaś warunków jej pokojowych rząd niemiecki obecnie nie przyjmie, gdyż równają się całkowitemu zniszczeniu potęgi niemieckiej. Zwłaszcza Ameryka chcąc przynieść światu sprawiedliwość, jak mówi nowe orędzie Wilsona, nieustannie zbroi się przeciw Niemcom, szczycąc się 13 milionami popisowych między 18 a 45 rokiem życia; tylko zdrowi ludzie i niemający rodziny będą obowiązani do stawania do asenterunku i do służby wojskowej.

Spór między Hiszpanią a Niemcami o zatapianie okrętów hiszpańskich zakończył się cofnięciem się Niemiec i przyjęciem warunków przeciwnika. Mimo to stosunki są naprężone, gdyż koalicya stara się i Hiszpanię skłonić do wojny z Niemcami. Podobne nieporozumienie zapanowało również między Niemcami a Norwegią, od początku wojny niezbyt przychylną rządom centralnym.

Między Rosyą bolszewicką a Niemcami i Austryą zawarto dodatkowy układ pokojowy, mocą którego Rosya wyrzekła się Estonii i Inflant, zobowiązała się wypłacić 6 milionów marek odszkodowania i nie stosować podziału ziemi do kolonistów niemieckich, którzy ją nadal mogą posiadać jako własność prywatną. W ten sposób bolszewicy do reszty obalili znaczenie Rosyi. Zarazem nowy układ usunął cały układ brzeski, który zawierał wręcz przeciwne postanowienia. Pokój zawarty w Brześciu nie istnieje.

Na Lenina wykonano zamach. Z ramienia stronnictwa socyalnych rewolucyonistów strzeliła do niego z rewolweru Dorga Kaplan trafiając go dwoma kulami. Pogłoski o jego śmierci nie są sprawdzone.

Zabito natomiast komisarza spraw wewnętrznych Uryckiego. Łącznie z klęskami bolszewików w wojnie z koalicyą upada stopniowo ich znaczenie.

Sprawy Polskie.

Olbrzymia większość Polaków w Ameryce stoi po stronie koalicyi. Stwierdził to zjazd Polaków amerykańskich w Detroit, na którym oświadczono się za walką przeciw Niemcom.

W Krakowie toczyły się obrady stronnictwa galicyjskich konserwatystów i aktywistów z Królestwa Polskiego. Wynikiem obrad będzie popieranie austro-polskiego rozwiązania. Bankructwo tej polityki stwierdziła już nawet część Niemców.

Polska mowa doznaje znowu prześladowania ze strony niemieckiego rządu. W ostatnim czasie zakazano przedstawień i odczytów na Śląsku pruskim li tylko dlatego, że miały się odbyć w języku polskim.

Ważne słowa do Orawców.

Napisym cołkiem tak, jako w Jabłónce godajo, coby kto nie pedzioł, ze nie zrozumioł. O coz to chodzi? O sprawe wielkiej wartości. Downo, bardzo downo nos tu juz gniywo, ze sie na Jabłónce, Lipnicach, Zubrzycach a ostatnich somsiednich wsiach zydzi ze selijakich Zoborni bogaco. W ostatnich casach im tu niewolno kupować ani kohutków, ani gęsi, ani krów. Wojocy nic nie przepusco. Ani pół litra owsa. Jeden wyjontek przecie jest! A to co? Dziś prawie kiermas (26 siyrpnia.) Baby ido jedna za drugom z kosołkami. Poniektore sie jaze zgibajo od cienzaru. Ani kieby w tych kosykach zelazo niesły! Wiycie syścy, co nieso? Tysionce a tysionce jojek. Płócienik zbiyro, układo do kiśni. A potem przydzie zyd ze Zobornie, zapłaci, wywiezie — i zarobio hrube pieniondze na nasych jojkach. Pytom sie wos, cyby to nie było lepi, kieby te zorobki nasi ludzie zagarneni? Nie wierzym, nigdy a nigdy nie uwierzym, zeby sie w Jabłónce albo na okolicy na to sprytny człowiek nie znałoz! Ze na to duzo piniendzy trza, powiadajo, a ze jeden telo nimo. Cy to musi jeden robić? Cy na przykład nimocie w Jabłónce banke? Przecie w tej bance sami nasi ludzie, same wase piniondze! To sie musi zrobić! Pon Piekarcyk sie przecie dobrze na piniondzach zno, trza go poprosić, aby to do renki wziął.

Wygłosić hasło: swój do swego! Na nasych rzecach niech naski człowiek zarobi! To sie musi zrobić! Stać wos na to i z piniondzami i z rozumem. Jacy trza chcieć!

Swój do swego! Swój swojemu! Do pociyrzy to przyłomcie!

Was ks. Ferdynand Machay.

Upadek pasterstwa na Podhalu.

Pisma codzienne i tygodniki tak często piszą o różnych urzędach, handlach, przemysłach, rolnictwie i rzemiosłach, a tak rzadko wspominają o pasterstwie Zdawałoby się zatem, że pasterstwo to zawód bardzo mało albo nic nie znaczący, a przecież powstało ono z dawna razem z rolnictwem. W piśmie św. Starego Zakonu czytamy dużo o znakomitych pasterzach owiec jako to o Ablu, Jakubie u Labana, Józefie synu Jakuba, Mojżeszu, Dawidzie i wielu innych. I Chrystus wiele razy wspomina o paszeniu owiec i baranków.

Pasterstwo należy traktować na równi z innymi zawodami. Ale pisać o niem to za mało, trzeba się koniecznie starać, aby było co paść i aby miał kto paść. Na naszem Podhalu właśnie kwitło pasterstwo, bo rozwinęła się tu hodowla owiec. Gazda góralski prawie na równi z dziećmi kochał swoje owieczki, pasł, doił, doglądał i strzegł przed dzikiem zwierzem. Odchodząc na wojnę po pożegnaniu się z rodziną zwracał się do ukochanych owieczek i ze łzą w oku ugłaskał je przykazując pozostałym, aby mieli nad niemi opiekę.

Z przeciąganiem się wojny hodowla owiec poczęła coraz bardziej topnieć, a w parze z tem i pasterstwo na halach. Brak mężczyzn, a zatem brak baców i juhasów, a wreszcie brak owiec. W dobrach witowskich w pewnych rewirach wypasało się.

w roku	1913	— 2298	owiec,	722	jagniąt
„ „	1914	— 2662	„ „	726	„
„ „	1915	— 3048	„ „	694	„
„ „	1917	— 2240	„ „	333	„
„ „	1918	— 1712	„ „	120	„

Jest to zestawienie tylko pewnych części pastwisk; daje ono jednak smutny obraz upadku chowu owiec, tych miłych i pożytecznych zwierząt w czasie obecnej wojny.

O użyteczności owiec najlepiej przekonała nas wojna, wykazując, co wartą jest wełna owcza i ser. Przyczyny upadku chowu owiec są dwojakie. Po pierwsze brak fachowych ludzi, a po drugie stokroć gorsze zajęcie wełny. Wełna i skóra z owiec, to odzież i strój górala. Góral z wełny i skóry owczej własnym domowem wyrobem dochodził do całego swojego odzienia, w którem się kochał. Brak wełny przeistaczał górala na obcokrajowca, którego u nas nazywano ceprem. Upadek chowu owiec odbił się nietylko na samej wełnie, ale i na serkach, które z dnia na dzień niebywale drożeją. A nieszczęśliwa wojna nietylko zemściła się na ludziach, ale wyciągnęła pazury na nasze bydło i owce. Gospodarz, który odchodząc na wojnę pożegnał się z ulubionem bydełkiem i owcami, wraca po czterech latach z niewoli i zostaje swoich chłopców ubranych w potargane czarne ubranie jak barabięta, krowa wzięta na spęd a owce z rozpaczy żona wysprzedała. Wojna! brak odzienia, brak nabiału i nawozu, grunty pomało pustoszeją i przyjdzie na wieś brat wojny — głód.

Nie możemy jednak rąk opuszczać. Musimy wszystkie siły wytężyć na polu gospodarczem, chowu bydła i owiec. Kto niszczy młode cielęta i jagnięta nie zostawiwszy ich do chowu, ten grzeszy przeciw samemu sobie i społeczeństwu, bo brak bydła i owiec, to brak odzieży, brak ubuwia, brak nabiału, brak nawozu, a to spowoduje brak ziemniaków i chleba. Toby nas do reszty na wsi doniszczyło, a nie potrafibyśmy i miast zasilać. Szanujmy swoje owieczki; wszak je najłatwiej wychować, gdyż owca na wiosnę pierwsza wychodzi na paszę, a w jesieni ostatnia ją opuszcza, zaś w lecie idzie w miejsca najniedostępniejsze w Tatrach i skubie trawkę, którejby żadne domowe zwierzę nie wypasło.

A wy juhasi cieszcie się swym zawodem na wzór Abla z tą tylko różnicą, że Abel zabijał owce na ofiarę Panu, a wam tylko niedźwiedź czasem zabije.

Józef Bednarczyk z Cichego.

Zakopane i niedola sezonowa.

(Dokończenie.)

Wylicza dalej dr. Gabryszewski szereg ulepszeń i zarządzeń wprowadzonych dla ochrony ludności przed chorobami, a więc zakupienie domu na pomieszczenie chorych na ostre choroby zakaźne, zaprowadzenie nowej administracyi szpitala, oczyszczenie potoków, ustanowienie mężów zaufania gminy czuwających nad stanem zdrowotnym mieszkańców, urządzenie dołu na odpadki i śmiecie zdala od mieszkań ludzkich. Nadto zakupiono grunt pod łazienki, przystąpiono do budowy elektrowni, narazie zadowoliwszy się oświetleniem żarowo naftowym, postanowiono założyć pralnię gminną i odkażalnię bielizny, uzyskano 200 tysięcy koron na budowę szpitala powszechnego i postanowione przystąpić do budowy chłodni przy rzeźni miejskiej.

Parę gorzkich uwag pod adresem Wydziału Krajowego, który nie popiera usiłowań Komisyi klimatycznej i gminy, powinienby autor wyjaśnić paru przykładami. Bądź co bądź musi zastanowić, dlaczego rząd zajmuje stanowisko przychylne względem reform i przyszłości Zakopanego, a Wydział Krajowy obojętnie przechodzi nad żądaniami, mającemi na celu rozwój uzdrowiska.

Skarży się dalej autor na brak dobrej woli u ogółu, który niechętnie godzi się na zarządzenia Komisyi klimatycznej w sprawie usunięcia niebezpieczeństw grożących ze strony gruźlicy.

W broszurce dr Gabryszewskiego uderza jedna rzecz: oto podkreślenie zgodności między dążeniami Komisyi klimatycznej a gminą. Świadkowie dawnych walk na terenie zakopiańskim, który był naprawdę bagnem opiewanem i słynnem w Polsce, z przyjemnością i ulgą czytają to zapewnienie. A więc nareszcie znalazły się drogi zgodnego współżycia między dwoma instytucyami. W istocie i tu „przełom." Niewątpliwie zawdzięczać go należy nietylko zrozumieniu bezowocności tarć i sporów, ale i osobistym przymiotom kierowników gminy i Klimatyki.

Drobne mylki[1]) nie zmniejszają wartości sprawozdania. Witamy w niem zapowiedź, że dzisiejszy przełomowy czas zgotuje Zakopanemu lepszą i świetniejszą przyszłość.

Zakopianin.

---

[1]) Np dr Gabryszewski w ten sposób podaje brak przyrządów do odkażania, że możnaby wywnioskować, jakoby gmina ich nigdy, od początku istnienia uzdrowiska nie posiadała. O ile wiem, były przed wojną, jeden parowy, kilka formalinowych. Widać wojna je zarekwirowała, skoro ich autor nie zastał.

Smutna statystyka.

Pod tym nagłówkiem podał fizyk dr. St. Janikiewicz w „Echu tatrzańskim" nr. 1. obliczenie, jak wojna wyludnia powiat nowotarski. Streszczamy tu zestawienia urodzin i wypadków śmierci za lata 1914 — 1917.

Urodziło się dzieci w powiecie nowotarskim

w r. 1914	2595				
„ „ 1915	2023,	zatem o 572	mniej niż	w r.	1914
„ „ 1916	1576,	„ „ 447	„	„	1915
„ „ 1917	1412	„ „ 164	„	„	1916

a o 1183 mniej niż w r. 1914.

Śmiertelność w tym okresie przedstawia się następująco. Zmarło osób

w r. 1914	1790
„ „ 1915	1777
„ „ 1916	1624
„ „ 1917	1614.

Zwraca przytem autor uwagę, że pozorne zmniejszanie się śmiertelności w okresie 1914 do 1917 roku ma swą przyczynę w znacznym ubytku mężczyzn powołanych do wojska.

A zatem jeszcze w roku 1914 do 1915 ilość urodzonych przewyższa liczbę zmarłych, mianowicie w r. 1914 o 805 dzieci, w r. 1915 o 246 dzieci. Natomiast już w następnych latach ilość urodzonych jest niższą od liczby zmarłych, a to w r. 1916 o 48 w r. 1917 o 202.

Dalszą statystykę poświęca dr Janikiewicz śmiertelności spowodowanej gruźlicą czyli suchotami. Wskutek gruźlicy zmarło w r. 1914 — 147 osób, w r. 1915 — 207 osób, w r. 1916 — 284 osób, w r. 1917 — 246 osób w powiecie.

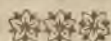
Wynika z tych zestawień, że śmiertelność z powodu gruźlicy wzmaga się z roku na rok. Nawołuje więc autor do podniesienia stanu zdrowotnego powiatu, a w szczególności zdrojowisk i letnisk goszczących liczne rzesze chorych dotkniętych gruźlicą.

NADESŁANE.

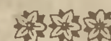
Krajowa Szkoła kupiecka w Białej obejmuje 2 klasową szkołę handlową męską i żeńską, jednoroczny kurs handlowy żeński, klasę przygotowawczą koedukacyjną i 7-miesięczny kurs handlowy dla Pań i Panów. — Uczniowie zamiejscowi znajdą umieszczenie w Polskiej bursie przemysłowo - handlowej, zaś uczenice w klasztorze św. Hildegardy w Białej.

Bliższych informacyi udziela Dyrekcya pisemnie lub ustnie. — Z powodu przenoszenia szkoły do nowego budynku szkolnego rozpocznie się nauka w bieżącym roku szkolnym dnia 23. września —

Brońmy ziemi naszej! Każdy Polak bez względu na to, czy sam jest posiadaczem ziemi, ma obowiązek przystąpić do Towarzystwa „Ziemia Nasza" (adres: Towarzystwo „Ziemia Nasza", Lwów, ul. Romanowicza 1.) Wkładka roczna członka zwyczajnego k. 2. powinna stać się powszechnym podatkiem narodowym ku obronie ziemi naszej.



LISTY



Z Orawy w sierpniu.

O wojennej biedzie chciałbym Wam napisać parę słów. Niejeden ojciec, niejedna matka lamentuje za swojemi dziećmi, bo się radowali, że będą mieć pomoc od nich w dniach starości. A tu dziś ani ci niema kto kosy poklepać. Niejeden ojciec już ani sił niema, a musi się dobrze trapić z gazdowaniem, a choćby i chciał kogoś nająć, to niema kogo. Chudak musi się sam gospodarstwem zajmować i trapić, gdy przyjdą rekwirować i brać jego biedę. E, nie każdy biedny. Są tacy, co na wojnie wielkie pieniądze zarobili, a najwięcej to żydzi. Ale i katolików dosyć, co się wzbogacili cudzą pracą. Znamy takich, co to parobka jednego mieli, dziś aż paru woźniców do koni. Żeby im jeszcze uczciwie płacili, ale nie. Żyją z tych ludzi a nic o nich nie dbają, jeszcze ich straszą, że im reklamacye zniosą. Ale to wiadomo, że najgorsi ludzie, to tacy nagle wzbogaceni. Tacy to panoszkowie to już ani nie wiedzą, jak się nosić. Ale poczekajcie, kara nie minie ich i przyjdzie sprawiedliwość biednym ludziom. Takie to dziś złe czasy, a o dobrych to u nas tak śpiewają:

Było ci to, było, była wódka, piwo,
Było ci to wtedy lepiej, wypił sobie tej gorzałki,
Wypił sobie a i wina, szedł do domu jak ś....

E, taka to staroświecka piosenka. Bywajcie zdrowi.

Orawiak.

Lipnica na Orawie w sierpniu.

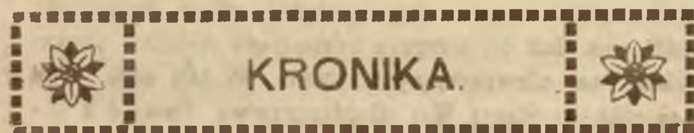
Ale sie nom tu w przesło niedziele osweseliło! Aniby sie nikomu nie śniło, zjawił sie naroz m'endzy nami nas nowy pon farar (probosc) ks. Karol Machay. Mioł u nos sume i pówiedzioł nom kozanie. Po piyrsy roz my słyseli od naskiego ksiendza w kościele po nasemu kozanie dzierżeć. Niech mu Pan Bóg za te radość odpłaci, co nom z tem zrobiół. Tak tu zaroz ludzie gwarzyli: „Kie sie swojej gwary nie hańbiół a nie hańbi, to sie ani nos nie bedzie". Wiemy, ze kie od wojska do nos na zawse przydzie, to na zapocentej drodze i postempowoł bedzie. A nas polski jenzyk, ktorym se miendzy sobom godomy, bemy słyseć i w kościele. Tak by to pono sendy miało być w nasych polskich wioskach. Kieby nom go jacy cem prendzej od wojska puścieli! Bo lud wiedzonc, ze panowie administra-

torowie jacy na krótko, nie idzie syćko w nowienksym porzondku. Nowiencej strachu jesce momy, ze nom nas chrześcijański sklep ucierpi. Chociaz w ostatniej chwili sie ta sprawa na dobre zwróciła, bo ksiondz administrator sie tez energicznie tym sklepem zaopiekowoł.

Ej tu roboty dosyć lo ksiendza. Bo i skoły nie w porzondku. Dzieci nom zdzicom.

A potem wozno sprawa z farom w Małej Lipnicy. Dopiero się zaczęła a juz telo nieporozumień. Trzy dolne role sie na zoden pad nie chcom zgodzić na nowe probostwo. Bo im do kościoła małolipnickiego duzo dali, jako do Wielkiej. I pogrzeby juz oddowna we Wielkiej miewali. Ostatnich siedem ról znowu z całom siłom za farom pracujom. I dobro by bardzo była ta fara! Mało-lipnicanie sie muso jakosik porozumieć. Pozdrowiom redakcyje.

J. K. Lipnicon.



Na przełomie. Zarząd gminy zakopiańskiej przystępując do budowy dawno upragnionej elektrowni wezwał hotele, pensyonaty itd., aby do 10 września zgłaszały zapotrzebowanie elektryki.

W Tatrzańskiej Łomnicy ma na wiosnę powstać ogród botaniczny, w którym główną uwagę poświęci się roślinności rosnącej w Tatrach.

Wesoły Hotel Polski. W Nowym Targu jest Hotel Polski, w którym z dziewczyną do obsługi niemożna się porozumieć po polsku, tylko po niemiecku. Nie wesołe?

Odpowiedzi Redakcyi. Mars z Nowego Targu. Wiersz o pogrzebie ułana napisał E. Słoński, co można stwierdzić w każdym niemal zbiorze poezyi z czasów wojny, a pan ośmiela się go przysyłać jako własny utwór! Bardzo brzydko! — Gaździe z Niżnych Łaps na Spiżu. Życzymy noworodkowi pomyślności, tani zapewne będzie miał chrzest, ale pisać o tym wypadku niemożemy — B. z Nowego Targu. I my interesujemy się losami automobilu, który wedle ogłoszeń w gazetach miał już 18 sierpnia jeździć między Nowym Targiem a Szczawnicą. Widać utkwił po drodze, bo go nie widać. Ale proszę się pocieszyć, gdyż ostatni numer „Echa tatrzańskiego" zapowiada jazdę we wrześniu, więc wkrótce skończy się pański przymusowy pobyt w Nowym Targu. — Szczepanowi od „Ojczyzny naszej". Wysyłka wkrótce nastąpi.

Ks. Jan Pietraszek, wikary ze Suchej, został mianowany ekspozytem w Kościelisku.

Mieszkańcy tej części ul. Krasińskiego w Nowym Targu, która jest położona poza gimnazyum, upraszają zarząd gminy o zwrócenie uwagi na potężną kałużę błota i wody tworzącą się po każdej ulewie w okolicy budynku ewidencyi podatku. Przejście tego wesołego bajorka jest doprawdy utrudnione i mimo wielkich wysiłków i zgrabności niemożliwe je przekroczyć suchą nogą. Butom to bardzo szkodzi a na katar także nie pomaga.

Ofiarność dzieci. W roku szkolnym 1917/18 uczenice szkoły ludowej żeńskiej w Zakopanem złożyły na cele narodowe i dobroczynne 695 k, 97 h. a to na Tow. Zach. Galicyjskie Ochrony dzieci i młodzieży 118 k. 4 h. na biedne dzieci K. B. K. 109 k. 58 h. na „Ognisko" dzieci legionistów w Zakopanem 98 k. 39 h. na Żłóbek imienia H. Sienkiewicza 41 k. na komitet „Dzieci na wieś" we Lwowie 23 k. 76 h. na Dar narodowy T. S. L. 108 k. 40 h. na szkoły polskie w Chełmszczyźnie 46 k. na żywy pomnik T. Kościuszki w Polskiej Ostrawie 18 k. 20 h. na wdowy i sieroty po poległych nauczycielach 57 k. 60 h. na internowanych legionistów 50 k. na Tow. Czerwonego Krzyża 25 k. Z uznaniem podnosimy tę wielką ofiarność.

Akcya pomocy państwowej dla niezamożnych w powiecie nowotarskim jest poważnie zagrożona. Powiat otrzymał dotąd 225 tysięcy koron na akcyę pomocy dla niezamożnej ludności, obecnie wobec wzrastającej drożyzny zażądano od rządu 300 tysięcy koron na kwartał. Mimo tego starostwo postanowiło udzielanie zniżek na bony bardzo ograniczyć, a to dlatego, że z poprzednich miesięcy pozostało 400 tysięcy koron długu należnego dostawcom. Fundusz pomocy państwowej jest na wyczerpaniu. Rząd powinien nietylko pokryć ów dług, ale przyznać żądane 300 tysięcy koron, gdyż w przeciwnym razie ustaną wszelkie zniżki na artykuły spożywcze, z których korzysta niezamożna ludność w powiecie. Byłby to wprost ruiną dla niej; skutki dadzą się łatwo przewidzieć. W tej sprawie udają się do namiestnictwa pp. marszałek Uznański i burmistrz Rajski, aby wykołatać powyższą kwotę. Pieniądze na to powinny się znaleść; wszakże gmina Kraków zrobiła również w ten sam sposób 4 miliony koron długu, a jednak rząd znalazł pieniądze na jego pokrycie. Chyba i my w powiecie nowotarskim nieostatni, a żądana kwota nie jest znowu tak wielką.

Kierownikiem regulacyi Zakopanego z ramienia Centrali Odbudowy Kraju ma zostać inżynier Andrzej Galica, były podpułkownik legionów polskich. Mianowanie p. Galicy powita nasze uzdrowisko z zadowoleniem. Jako rodowity góral, rozmiłowany w Podhalu i Tatrach, dołoży wszelkich starań, aby przyszłość Zakopanego ułożyła się jak najpomyślniej i jak najpiękniej. Czeka go w pracy na terenie zakopiańskim sporo trudności, zapewne napotka i na niejedną przykrość, ale się tem chyba nie zrazi i doprowadzi podtatrzańskie Zakopane do europejskiego wyglądu,

zachowując w nim jednocześnie cechy rodzimej kultury góralskiej. (Z.)

Nowy podział żupaństw na Węgrzech ma nastąpić wkrótce. Projekt rozpatruje ministerstwo spraw wewnętrznych. Wedle tego planu liczba komitatów czyli żupaństw zmniejszyłaby się z 64 na 48. Powodem podziału mają być sprawy finansowe i narodowościowe. Z Liptowa, Orawy, komitatu Turczańskiego i Zwoleńskiego mają powstać tylko dwa żupaństwa, przyczem prawdopodobnie Turczańskie ulegnie podziałowi na dwie części między stolicę liptowsko-orawską a Zwoleńską. Cały projekt wywołuje ostrą krytykę Słowaków, którzy uważają go za zamach na ich narodowe stosunki, gdyż przez to powstaną komitaty o ludności narodowo pomieszanej.

Z Orawy donoszą o wylewie rzek Orawy i Orawicy. Zwłaszcza koło Twardoszyna wody zniszczyły tegoroczny zbiór ziemniaków i kapusty.

Spadek po ks. Hohenlohem to znaczy dobra na Spiżu w Tatrach i pod Tatrami zakupił niedawno rząd węgierski. Rozchodzą się obecnie wieści, że wszystkie kąpielowe miejscowości i letniska pod Tatrami chce od rządu wydzierżawić wielki bank budapeszteński, Magyar Bank, który jest już właścicielem kolei elektrycznej pod Tatrami i Zimnej Wody (Kolbachu). Dzierżawa ma objąć bardzo długi okres czasu. Podobno bank zobowiązuje się włożyć w budowę i ulepszenie miejscowości podtatrzańskich 30 milionów koron. Dalsza pogłoska powiada, że warstwy urzędnicze sprzeciwiają się dzierżawie, gdyż wtedy straciłyby wszelkie wygodne i znaczne zniżki rządowe w czasie pobytu w Tatrach. (S.)

Zajęcie karmy dla bydła na Węgrzech. Hodowca może zostawić dla każdej sztuki dobytku 2 cetnary metryczne karmy miesiecznie a to na czas od 1 września do 15 maja, razem 15 cetnarów metrycznych dla każdej dorosłej sztuki. Dla sztuk brzemiennych i dojnych krów wypada o pół cetnara więcej miesięcznie dla każdej sztuki. (S.)

Nieszczęśliwy wypadek. Ubiegłej soboty rano przeprawiało się przez pole, zwane do „Łęgu,“ leżące między mostem „na Kapuśnicy“ a Golembargiem na Spiżu parę osób z Frydmana do Spiskiej Białej po mąkę. Pole było zalane wodą po ulewach. Rwący prąd porwał wóz i poniósł go z nurtem rzeki. Ofiarą padło dwóch chłopców, których ciał dotąd nie odszukano, oraz gospodarz, którego znaleziono martwego w półkoszku. Kobieta uratowała się uczepiwszy się szyji konia, który prawie 4 kilometry od miejsca wypadku zdołał wypłynąć na brzeg z pomocą ludzi zwabionych zajściem. (Pt.)

Walne Zgromadzenie Sekcyi Ludoznawczej Tow. Tatrz. odbędzie się 15 września w dworcu Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem o godz. ½5.

Przydział nafty od września ulegnie znowu ograniczeniom z powodu zwiększonego zapotrzebowania nafty dla celów wojskowych.

Potworna zbrodnia. Fabian Franciszek Słowik, rzeźnik ze Starej Wsi na Spiżu wysłał 13 sierpnia swego 19-letniego syna Fabiana do letnisk podtatrzańskich z mięsem, które dostarczał od początku wojny. Z młodym Fabianem pojechał woźnica, który był inwalidą uwolnionym z wojska. W drodze powrotnej skierowali się do Kieżmarku celem zakupna ubrań, poczem wieczorem wyjechali z miasta do domu. Pod Magurą Fabian położył się w wozie i zasnął. Wtedy woźnica odłamkiem skały tak śpiącego ugodził w głowę, że ten już nie dźwignął się. Ujechawszy od miejsca zbrodni o parę kilometrów zadał młodzieńcowi 16 uderzeń w głowę a przekonawszy się ostatecznie o jego śmierci, zwlekł z niego bieliznę i ubranie, wóz zaciągnął do gęstwiny, konie wyprzęgnął i leżącego w wozie nagiego trupa nakrył płachtą. Stąd uciekł do Krościenka. Już 15 sierpnia rozpoczęła rodzina poszukiwania za niewracającym synem. W ten sam dzień rzeźniczka ze Starej Wsi Goldmannowa bawiąc z synem w Krościenku zobaczyła woźnicę Słowika, a ujrzawszy na nim skrwawioną koszulę dała znać żandarmom. Przy aresztowanym znaleziono 15.120 koron, które ukradł zamordowanemu Fabianowi, ubrania i słoninę. W nocy odstawiono mordercę do Starej Wsi; zaprowadzony na miejsce zbrodni przyznał się do potwornego czynu. (J. W.)

Kradzieże plonów niezebranych jeszcze z ról i łąk do stodół rozpowszechniły się ostatnimi czasy w Nowym Targu. Co raz to słychać narzekania na kradzież siana czy zboża, zanim właściciel zdołał je zebrać. Złodzieje kradną nocami, trudno więc sprawców przychwycić; bezczelność ich dochodzi do takiego stopnia, że nawet nie starają się zachować ostrożności w nocnych wyprawach. W ostatnich dniach przyłapano jednak takiego nieostrożnego złodzieja, doróżkarza Dawida Grasgrüna, który wyprawił się nocą po żyto, będące własnością Studentowicza i zabrał z pola dwa mądle. Zauważył to policyant miejski Budzyk, dzięki czemu zaaresztowano pomysłowego dorożkarza i odebrano mu niemal całą nocną zdobycz oprócz 9 snopków, które już obrócił na własne dorożkarskie potrzeby.

Dla uczczenia 30 letniej działalności literackiej Kazimierza Tetmajera, a zarazem celem rozpowszechnienia jego góralskich utworów między ludem, zawiązał się 12 sierpnia w Nowym Targu komitet Tetmajerowski. Uchwalono szereg wniosków, między innymi rozpoczęcie przystępnych odczytów o utworach Tetmajera. Głównemu komitetowi przewodniczy ks. dziekan Krawczyński, zastępcą i skarbnikiem jest poseł dr. Bednarski, sekretarzem p. Lubertowicz. Komitet podzielił się na sekcye nowotarską, zakopiańską

i czarnodunajecką z przewodniczącymi pp. Rajskim Józefem, Franciszkiem Pawlicą i Józefem Kantorem. W skład sekcyi wchodzą obecni uczestnicy zjazdów podhalańskich i cały szereg Podhalan z miasteczek i wsi pod Tatrami. Sekcya odczytowa rozpoczęła już swą działalność. W odpowiedniej chwili komitet przedstawi publicznie swe uchwały i sprawozdanie z czynności. Narazie podajemy, że uczcić Tetmajera za rozsławienie Podhala w szeregu literackich arcydzieł uchwalono w myśl dawnych projektów zakopiańskiego Związku Górali, w szczególności zaś jego prezesa p. Franciszka Pawlicy.

Mizerya węglowa. Z „Echa tatrzańskiego“ nr. 2 dowiadujemy się, że Powiatowa Komisya węglowa ustaliła zapotrzebowanie węgla na 8 miesięcy zimowych następująco: Zakopane potrzebuje 6,520 ton, Nowy Targ 4,250 ton, Czarny Dunajec, Poronin, Chabówka i niektóre szkoły wiejskie 1,200 ton. Nie wliczono tu zapotrzebowania szkół, fabryk, urzedów, elektrowni, łaźni i wojskowości. Razem niesłychanie mało 11,970 ton węgla, zatem około 3000 mniej niż przed wojną. Czy wysoki rząd przydzieli tę tak skromną ilość na potrzeby powiatu w myśl żądań Komisyi? Pocieszajmy się wraz z Komisyą, że coś z tego się otrzyma. Z węglem jest wogóle bardzo źle i widoki na dostateczny opał zimowy są nader wątpliwe. W naszym powiecie sprawa węglowa stoi jak najgorzej.

12 milionów pudów węgla dostarczył rząd niemiecki i austryacki Ukrainie, a jeszcze 7 milionów zobowiązał się dostawić. Obywatele ukraińscy powinni być wdzięczni obcym rządom Austryi i Niemiec, że ich tak hojnie zaopatrują na zimę, zaś obywatele austryaccy mogą im tylko zazdrościć tej opieki ze strony austryackiego rządu. C i e p ł o więc będzie na Ukrainie, coraz c i e p l e j. Podobno nawet nowotarska powiatowa Komisya węglowa obawiając się skutków swoich żądań u władz zamierza pierwsza osiedlić się w opalanej węglem z ziem polskich Ukrainie.

Kurs korony obniżył się znowu w Berlinie. Za markę płaci się 1 k. 68 h.

Ciemności egipskie zapanowały w tym tygodniu w Nowym Targu z powodu zepsucia się jazu nad młynówką, doprowadzającą wodę do elektrowni. Naprzód ulice miasta, a we wtorek i prywatne mieszkania zalegała ciemność. Jak na tem wychodzą mieszkańcy miasta wobec braku nafty i świec, szkoda nawet pisać o tem, tak dobrze wszyscy odczuwamy na własnej skórze. Rozchodzą się wieści, że z powodu braku robotników do naprawy jazu, oraz braku węgla, zagraża na czas zimy zamknięcie elektrowni. O tem jeszcze napiszemy, narazie za wszelką ceną należy doprowadzić zepsuty zakład do porządku, a potem zadobiedz grożącemu brakowi oświetlenia w zimowych miesiącach.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador
Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.